

Mirosława Pałaszewska, Anna Milewska

Nabytki Muzeum Niepodległości w roku 2000

Niepodległość i Pamięć 8/1 (17), 131-146

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Mirosława Pałaszewska, Anna Milewska

Nabytki Muzeum Niepodległości w roku 2000

Muzeum Niepodległości nieustannie poszerza swoje zbiory — przede wszystkim dzięki ofiarności wielu osób prywatnych. Często decyzja o przekazaniu danej pamiątki rodzi się podczas zwiedzania naszych wystaw. Udaje się nam w ten sposób pozyskać eksponaty z różnych środowisk. O pomoc w gromadzeniu eksponatów prosimy także prasę. Na przełomie marca i kwietnia 1998 roku został opublikowany nasz apel o pomoc w przygotowaniu wystawy mówiącej o tradycjach i dorobku II Rzeczypospolitej. Czytelnicy nie zawiedli. Z całej Polski nadchodziły listy z propozycją podarowania lub wypożyczenia pamiątek z okresu międzywojennego. Dzięki ich ofiarności powstała bardzo ciekawa wystawa, przedstawiająca losy Polaków z różnych regionów Polski. Wiele osób, które początkowo deklarowały jedynie wypożyczenie swoich pamiątek, po pewnym czasie postanowiło przekazać je na własność Muzeum.

Ignacy Korcozowicz z Sopotu podarował m.in. fotografie z wizyty prezydenta Ignacego Mościckiego w Słonimiu, mostu na Narwi, rynku w Ostrołęce, pocztówki z kopalni soli w Wieliczce, z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, apoteozę Henryka Sienkiewicza oraz żołnierza na straży z serii Polskie Kresy Wschodnie; Hanna Józefiak z Bydgoszczy interesujące fotografie: tableau Sąd apelacyjny w Lublinie 1937, polscy piłkarze na olimpiadzie w 1924 roku, klasa wstępna w Humaniu, Szkoła Przemysłowo-Handlowa im. Królowej Kingi w Płocku — 1932/33, gimnazjum Władysławy Aspisy we Włocławku — 1920, komplet pocztówek: Pamiątka budowy kopca Józefa Piłsudskiego, a także interesującą broszurę *Przepisy o noszeniu strojów i odznaczeń w święta 3 Maja i 11 Listopada oraz podczas przyjęć i wystąpień*, wydaną w Warszawie w 1937 roku.

Natomiast pani Jadwiga Osiecka-Karczewska z Krakowa przekazała korespondencję wówczas porucznika, a później generała Wilhelma Orlika-Rückemana z lat 1917–1920, żelazne obrączki swoich rodziców z 1920 roku z napisem „Złoto Ojczyźnie”.

Kolejny apel został opublikowany w marcu i kwietniu 2000 roku: „... w związku z jubileuszem 10-lecia Muzeum Niepodległości ponownie zwracamy się z apelem o przekazywanie darów. Dokumentujmy wspólnie naszą historię. Interesują nas przede wszystkim ekspozycje autentyczne, unikatowe. Sięgnijcie Państwo do domowych szuflad i archiwów, przejrzyjcie stare fotografie, dokumenty, druki, zbiory pamiątek. Interesują nas również obrazy, grafika, rysunek, rzeźba”.

Znowu otrzymaliśmy listy i telefony z różnych stron Polski.

Pan Zbigniew Sałaciński z Lublina zdecydował się przekazać swoje pamiątki rodzinne, w większości po ojcu Edwardzie Sałacińskim (1889–1952), który wstąpił do Legionów Polskich 15 lipca 1915 roku. Służył w 6 pp II baonu 8 kompanii. Był internowany w Szeklencze. Po wojnie był nauczycielem i kierownikiem szkoły w Końskowoli.

Otrzymaliśmy obrączkę z białego metalu z nakładanym orłem w koronie zamiast oczka, z wygrawerowanym napisem „Legiony 16/VIII 1914 Polskie”, odznakę pamiątkową Krzyż Legionowy, ustanowioną na II Zjeździe Legionistów w 1922 roku, Krzyż Niepodległości, legitymację i dyplom przyznany 25 lipca 1933 roku, Medal Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości, ustanowiony Rozporządzeniem Rady Ministrów z 27 października 1928 roku, Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918–1921 (ustanowiony przez Radę Ministrów 21 września 1928), Odznakę Pamiątkową VII Odcinka Obrony Lwowa w kształcie orła z koroną i napisem: „Obrona Lwowa 1 XI–22 XII 1918. Żółkiewski — Zamarstynów”, Odznakę Pamiątkową Internowanych w Hurszt, wprowadzoną dla upamiętnienia internowanych (na odwrocie wymieniono wszystkie miejsca internowania, m.in. Szeklencze), Odznakę Pamiątkową Więźniów Ideowych oraz dyplom nadania z 31 grudnia 1931 roku (z podpisem członka Prezydium Kapituły Józefa Piłsudskiego), a także dyplom do odznaki „Zasłużonemu za dzielną i wytrwałą służbę w Miejskiej Straży Obywatelskiej w najcięższych chwilach oblężenia Lwowa 1918–1919”, nadanej we Lwowie 19 marca 1919 roku. Wśród materiałów znalazło się także pismo Zarządu Głównego „Koła Szóstaków” z kwietnia 1935 roku, zawiadamiające o nadaniu odznaki b. 6. pp Legionów Polskich.

Z Gdańska napisał pan Mieczysław Czewżyk: „Przesyłam bardzo małą rzecz, jest to orzeł z poduszki wagonu kolejowego salonki Marszałka J. Piłsudskiego. Tym wagonem Marszałek podróżował po Polsce i całej Europie. Opiekunem tego wagonu z ramienia PKP był pan Wojewoda. Przed wojną było w gazetach zdjęcie Marszałka i p. Wojewody, gdzie Marszałek chwalił się, że ma swojego wojewodę. Po śmierci Marszałka J. Piłsudskiego p. Wojewoda wziął tego orła na pamiątkę. Orła tego dostałem od p. Wojewody w 1939 roku po wybuchu wojny; było to na wschodzie, w woj. wileńskim w miejscowości Nowe Świąciany”.

Wymieniony orzełek w koronie został wyhaftowany białymi nićmi na białym płótnie (8x8 cm).

Innego orła podarowała pani Irena Pałasińska z Warszawy: został on wyhaftowany haftem richelieu na białym płótnie na czerwonym tle i oprawiony w ramki.

Dzięki przekazowi pana Jerzego Wolskiego z Warszawy wzbogaciliśmy się o 14 fotografii wykonanych przez młodego wówczas studenta medycyny z uroczystości pogrzebu Matki i Serca Syna na Rossie w Wilnie w 1936 roku.

Na apel odpowiedziała także pani Elżbieta Hejnowicz, która przesłała pamiątki „... pozostałe po zmarłym ojcu Leonie Gątkiewicz. Mój ojciec mając 18 lat uciekł z domu i wstąpił do I Brygady. Józefa Piłsudskiego uwielbiał do końca życia mimo różnych kolei losu. Od niego dowiedziałam się o faktach z naszej historii, o których nie uczono mnie w szkole. On

nauczył mnie wszystkich pieśni legionowych. Jestem już osobą starszą i obawiam się, że po mojej śmierci pamiątki te zostaną zlekceważone. Może przydadzą się w Muzeum — oby”.

Wśród przekazanych materiałów wpisano do inwentarza m.in.: legitymację odznaki pamiątkowej 7 pp Legionów, nadanej kapralowi Leonowi Gątkiewiczowi w Chełmie 7 lutego 1936 roku, dyplom Związku b. Ochotników Armii Polskiej, Komunikaty Głównego Komitetu Organizacyjnego Związku b. Żołnierzy Polskiej Siły Zbrojnej 1917–1918, fotografię kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu w Krakowie, *Informator Zjazdu Sierpniowego 1939 roku w Krakowie*.

Artur Pacyga ze Sławy podarował serię 13 pocztówek, wydanych przez Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów w Warszawie, przedstawiających uroczystości przeniesienia zwłok Nieznanego Żołnierza ze Lwowa do Warszawy.

Jerzy Grzyb z Warszawy podarował kilim wełniany o wymiarach 151x119 cm (z krzyżem legionowym w owalu, na ramionach oznaczenia „II BLP [II Brygada Legionów Polskich] 30 / IX / 1914 / 1946”, pośrodku na owalnym czerwonym tle wizerunek orła w koronie oraz odznaczenia nadane legionście Władysławowi Seńko: miniaturki Brązowego Krzyża Zasługi i Krzyża Niepodległości, Odznakę 3. Pułku Legionów Polskich, odznakę pamiątkową „Krzyż Legionowy” i akt nadania odznaki podpisany przez Józefa Piłsudskiego 1 sierpnia 1927 roku, legitymację Związku Legionistów Polskich oraz fotografie W. Seńko w mundurze legionowym z 1915 roku.

Pan Andrzej Trymerski z Płocka przekazał bardzo interesujące pamiątki rodzinne: Odznakę Polskiej Organizacji Wojskowej z 1918 roku, Odznakę Frontu Litewsko-Białoruskiego, Krzyż Kampanii Wrześniowej 1939 roku, ustanowiony dekretem Prezydenta RP na Obczyźnie z dnia 1 września 1984 roku dla upamiętnienia walk stoczonych w obronie całości i niepodległości RP podczas kampanii wrześniowej (na awersie znajduje się wizerunek orzełka wojsk lądowych z 1939 roku, poniżej tarczy amazonek w półkołu napis: „Wrzesień / 1939”, u dołu monogram: „RP”; na ramionach daty: 1. IX / 17. IX); paszport RP należący do jego stryja Stanisława Trymerskiego, wystawiony w Londynie 5 lipca 1941 roku, fotografie z pogrzebu Józefa Piłsudskiego i Władysława Sikorskiego. Ciekawostką jest książeczka oszczędnościowa PKO z nadrukiem: „Prezydent RP swemu chrześniakowi”, pocztówka patriotyczna z wizerunkiem Orła Białego na okrągłej tarczy, z umieszczonymi po bokach dwiema flagami biało-czerwonymi i napisem u góry: „Niech żyje Polska!”

Pani Krystyna Wiśniewska z Kielc przysłała „Biuletyn Informacyjny «Wolna Europa»” z września 1956 roku. W liście wyjaśnia: „Posyłam tę ulotkę, którą znalazłam we wsi Proboszczów pow. Złotoryja w 1956 r.; wtedy tam mieszkałam z mężem na gospodarce, znalazłam na łące, gdy wyszłam w pole do pracy. Przeczytaliśmy z mężem całą ulotkę, wiedzieliśmy o Poznaniu z radia. Schowałam ją, nic nikomu nie mówiłam. Nie wiem do dziś dnia, skąd się tam znalazła, kto ją zrzucił”.

Pani Małgorzata Mazurek z Warszawy podarowała współczesne medale: „Za wybitne osiągnięcia w służbie wojskowej”; „WOP XXI”, „Ochrona granic Ojczyzny jest największym honorem”, „60-lecie państwowej służby archiwalnej w Polsce 1919–1979”, „XX lat Szcześcińskiej Stoczni Remontowej 1952–1972”, „Ministerstwo Żeglugi PRL 1968”, „600 lat warszawskiej Woli”, „Za zasługi w ochronie granic”, „40 lat Polskiej Żeglugi przez Atlantyk”, „50 lat Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych”.

Pani Anna Hursztyn z Warszawy przekazała pamiątki z czasów najnowszych, zaprojektowane przez Adama Siemaszko: obrączkę metalową powlekaną miedzią z wyrytym napisem: „... i to minie...”, wręczaną — wg informacji ofiarodawczyni — tym osobom, które w sposób szczególnie działały w okresie stanu wojennego, np. aktorom recytującym w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej poezję ku pokrzepieniu serc, oraz krzyżyk ceramiczny pokryty wytłaczanymi kwiatami, noszony w okresie stanu wojennego, gdy zabraniano gromadzenia się na pl. Zwycięstwa przy krzyżu układanym przez warszawiaków z kwiatów.

Podczas uroczystości 10-lecia muzeum w styczniu 2000 roku pan Piotr Piniński podarował aparat radiowy w obudowie metalowej ze słuchawkami, używany w czasie Powstania Warszawskiego przez dowódcę sił powstańczych gen. Antoniego Chruściela „Montera”.

Zaprzyjaźniony z naszym muzeum pan Tadeusz Burchacki z Warszawy przekazał w darze trzy fotografie więźniów Pawiaka z 1906 roku. Natomiast Szkoła Podstawowa nr 210 im. Bohaterów Pawiaka przy ul. Karmelickiej 13 w Warszawie przekazała eksponaty z I i II wojny światowej (czerep hełmu polskiego wz. 1931; czerep hełmu niemieckiego wz. 35 lub 42; niemiecką puszkę do maski przeciwgazowej; niemiecką łuskę od pocisku do działka przeciwlotniczego; dwa stabilizatory granatu móżdżerzowego, manierkę polską wz. 1933, oliwiarkę rosyjską z okresu I wojny światowej, oliwiarkę polską z 1919 roku, manierkę wojskową z okresu międzywojennego). Wzbogaciliśmy się m.in. o bluzę pasiaka obozowego z naszytym numerem obozowym 11261 i znaczkami P, portret więźniarki z Ravensbrück z sierpnia 1944 roku, rysunek więźniarki w celi w Ravensbrück z tego samego okresu (oba namalowane przez Marię Hiszpańską-Neuman, sygnowane rysunkiem myszki), zdjęcie legitymacyjne lekarza więziennego na Pawiaku Zygmunta Śliwickiego, fotografie pisarza więziennego Leona Wanata, Zdzisława Zugajewicza, nekrolog zawiadamiający o tragicznej śmierci Premiera i Naczelnego Wodza Władysława Sikorskiego w katastrofie pod Gibraltarem 5 lipca 1943 roku, trzy grypsy wysłane z Pawiaka we wrześniu 1943 roku oraz numer obozowy 36016 więźnia obozu w Stutthofie Leona Usarka (doktora filozofii, organizatora tajnego nauczania na Pradze, członka ZWZ-AK, więźnia Pawiaka).

Zadzwoiła do nas więźniarka Pawiaka w okresie okupacji niemieckiej pani Maria Czarnowska, która zdecydowała się wzbogacić nasze zbiory o swoje pamiątki z okresu pobytu w więzieniu: laurkę imienną od koleżanek z sali 26 na Pawiaku z 8 grudnia 1940 roku, zakładkę do książki z szarego płótna, haftowaną we wzory kwiatowe, wykonaną przez Marylę Leszczyńską w 1940 roku oraz zaświadczenie o zwolnieniu jej z Pawiaka wystawione 22 lutego 1941 roku.

Z okresu Powstania Warszawskiego pochodzą dokumenty ofiarowane przez panią Hannę Narkiewicz-Jodko z Warszawy (Rozkaz Komendy Okręgu Armii Krajowej w Warszawie nr 14 z 11 sierpnia 1944 roku oraz „Ultimatum do ludności miasta Warszawy!”, głoszące: „Niemieckie naczelne dowództwo pragnie uniknąć niepotrzebnego przelewu krwi...” podpisane przez głównodowodzącego wojsk niemieckich, z sierpnia 1944 roku).

Z Kingsbridge w Anglii napisała do nas pani Zofia Bartoszyn: „Będąc w Polsce w sierpniu br. dowiedziałam się, że Muzeum Niepodległości zbiera dary jako eksponaty związane z historią Polski, a zwłaszcza z II wojną światową. Podczas okupacji byłam w Warszawie i jako członek AK brałam czynny udział w Powstaniu Warszawskim. Posiadam do tej pory autentyczną opaskę z Powstania i byłabym skłonna złożyć ją jako eksponat”. Otrzymaliśmy nie tylko opaskę, ale także materiały dotyczące jej męża Mariana Bartoszyna (legitymację

Dowództwa Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, wystawioną 15 lipca 1942 roku, kartę identyfikacyjną wystawioną przez Allied Forces of Allied Nationality with the Middle East Force, z 17 marca 1943 roku, tabliczkę z numerem obozowym 46553 Stalagu XI, z 1944 roku, jego fotografię wykonaną w Rzymie w 1945 roku).

Pan Zbigniew Schatz z USA za pośrednictwem pani Marii Sobolewskiej z Wołomina podarował nam swoje pamiątki z Powstania Warszawskiego (biało-czerwona opaska z pieczętą „WP” i wizerunkiem orła, legitymację nr 6 wystawioną przez 2. Baon Armii Krajowej „Odwet” 12 sierpnia 1944 roku, rozkaz dowódcy 3 baonu pancernego Kompanii „Odwet” z 15 września, dotyczący wysłania wartownika na bramę przy ul. Lwowskiej 4).

W związku z przygotowaniem wystawy o generale Błękitnej Armii Józefie Hallerze zakupiono od Jacka Niedolaza ze Szczecina plakiety z podobizną generała:

- plakietę-płaskorzeźbę autorstwa Kazimierza Chodzińskiego, przedstawiającą popiersie generała z wrytym u góry napisem: „Józef Haller pułkownik Legionów Polskich”, wykonaną w Wiedniu w 1915 roku (brązowa blaszka o wymiarach 17x13 cm),
- plakietę-płaskorzeźbę A. Chudzińskiego na płycie brązowej z popiersiem Józefa Hallera w mundurze generalskim i napisem u góry: „Generał broni Józef Haller” wykonaną w Zakopanem w 1916 roku (19x13 cm),
- medalion Czesława Makowskiego „Józef Haller” z 1919 roku (brąz, średnica 19 cm), medal lany Antoniego Madeyskiego „Wojsko Polskie we Francji — generał Józef Haller”, przedstawiający na awersie popiersie generała, prawy profil, a na rewersie grupę żołnierzy polskich ze sztandarem z orłem w koronie, z 1919 roku (brąz),
- płaskorzeźbę w drewnie Czesława Makowskiego z popiersiem J. Hallera, w otoku wieńca laurowego wiązany w czterech miejscach wstęgą (drewno lakierowane, średnia 31,5 cm).

Natomiast w darze otrzymaliśmy nóż do papieru z wizerunkiem generała.

Fundacja Sienkiewiczowska podarowała medal „Henryk Sienkiewicz” wydany przez Mennicę Państwową z okazji odsłonięcia pomnika Henryka Sienkiewicza w Warszawie w Parku Łazienkowskim 5 maja 2000 roku (biały metal, średnica 7 cm).

We wrześniu zgłosił się do nas pan Witold Mikołajczyk z Warszawy, który postanowił ufundować kilka tablic pamiątkowych. Przyniósł do Muzeum tablicę z czarnego granitu o następującej treści: „W tym miejscu stał klasztor karmelicki przebudowany przez Rosjan na początku XIX w. na więzienie. Tu pod numerem 13 na piętrze więziony był przez wiele miesięcy od końca listopada 1822 działacz niepodległościowy major Walerian Łukasiński i poddawany badaniom Komisji Śledczej oczekując zakończenia sprawy i wyroku sądowego. Fundator: W. Mikołajczyk”.

Checiał tę tablicę, nie uzgodniwszy wcześniej sprawy z proboszczem, zawiesić na ścianie kościoła Narodzenia NMP przy al. Solidarności 80. W tym miejscu bowiem mieściło się więzienie. Spotkał się z odmową — tablica trafiła więc do naszych zbiorów.

Wzorem lat ubiegłych dokumentowaliśmy kampanię prezydencką 2000 roku. Zwróciliśmy się do poszczególnych komitetów wyborczych kandydatów na Prezydenta RP z prośbą o przekazanie kompletu materiałów promujących wszystkich trzynastu kandydatów: Dariusza Grabowskiego, Piotra Ikonowicza, Jarosława Kalinowskiego, Janusza Korwin-Mikke, Mariana Krzaklewskiego, Aleksandra Kwaśniewskiego, Andrzeja Leppera, Jana Łopuszańskiego, Andrzeja Olechowskiego, Jana Olszewskiego, Bogdana Pawłowskiego, Lecha Wałęsy, Tadeusza Wileckiego.

Z materiałów wyborczych Dariusza Grabowskiego otrzymaliśmy plakat („Dariusz Grabowski prezydent dla Polski”, wydany przez Koalicję dla Polski), ulotki, gazety, proporzycyk, koszulkę i czapkę z daszkiem.

Komitet wyborczy Piotra Ikonowicza (Polska Partia Socjalistyczna) przekazał broszurę kandydata pt. *Pracy i chleba*, plakat i ulotkę z tym samym hasłem.

Z komitetu Jarosława Kalinowskiego (Polskie Stronnictwo Ludowe) otrzymaliśmy oprócz plakatów i ulotek, czapeczkę, znaczek okrągły, długopis i budzik z napisem „Jarosław Kalinowski na Prezydenta”, a także kasetę magnetofonową (z melodiami ludowymi) i kasetę wideo z programem wyborczym kandydata.

Kampanię wyborczą Janusza Korwin-Mikke (Unia Polityki Realnej) dokumentuje tylko plakat „Bądźcie ze mną”.

Krajowe Biuro Wyborcze Mariana Krzaklewskiego, kandydata na Prezydenta Akcji Wyborczej Solidarność, przygotowało dwie wersje plakatów. Nam udało się otrzymać plakaty z uśmiechniętym kandydatem („Krzak. Tak”; „Bezpieczna przyszłość. Rodzina na swoim”).

Komitet wyborczy kandydata Sojuszu Lewicy Demokratycznej Aleksandra Kwaśniewskiego przekazał jego książkę *Dom wszystkich Polska* oraz CD pod tym samym tytułem z piosenką towarzyszącą kampanii prezydenckiej i pocztówkę z listem do wyborców.

Dwa różne plakaty (z hasłem „Andrzej Lepper kandydat zwykłych ludzi”), broszura *Trzecia droga* to materiały przygotowane przez Komitet Wyborczy Andrzeja Leppera z „Samobrony”.

Natomiast plakaty z wizerunkiem Jana Łopuszańskiego były opatrzone hasłami: „Europa tak, Unia Europejska NIE!”; „Polska prosty wybór”.

Hasłem kampanii Jana Olszewskiego, który ostatecznie wycofał swoją kandydaturę tydzień przed wyborami, było: „Zawsze w słusznej sprawie”. Zgromadziliśmy trzy wersje plakatu wyborczego, dwie wersje znaczka „Jan Olszewski moim prezydentem” oraz ulotkę z życiorysem kandydata.

Z komitetu wyborczego Lecha Wałęsy otrzymaliśmy plakat z hasłem „Czarne jest czarne, białe jest białe”, książkę M. i J. Wyrwich *Czarne i białe*, ulotki i kartki pocztowe oraz okrągły znaczek „Lech Wałęsa”.

Kampanię Tadeusza Wileckiego dokumentują: plakat, znaczek plastikowy, ulotki: *List do rodaków* oraz *Silny człowiek na trudne czasy*.

Do naszych zbiorów trafiło także obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z wykazem kandydatów biorących udział w prezydenckich wyborach roku 2000.

W tym krótkim artykule omówiono najważniejsze nabytki Muzeum Niepodległości. Bez ogromnej życzliwości naszych darczyńców nie byłoby możliwe pozyskiwanie nowych eksponatów.

Nabytki Kolekcji Sybirackiej

W roku 2000 Kolekcja Sybiracka Muzeum Niepodległości wzbogaciła się o szereg nowych obiektów przekazanych przez osoby prywatne i instytucje. Spośród ofiarodawców na szczególne wyróżnienie zasługują Ryszard Mackiewicz i Mieczysław Sikora, prezes Oddziału Płockiego Związku Sybiraków, którzy wykazali dużą inicjatywę w pozyskiwaniu pamiątek

na organizowaną właśnie wystawę, poświęconą represjonowaniu Polaków na Wschodzie. Dzięki ich staraniom Muzeum otrzymało różnec wykonany w więzieniu w Kownie, kilkanaście przedmiotów przywiezionych z obozów i zesłania, a także ciekawe zdjęcia i archiwalia. Jednak najcenniejszym darem był przekaz Komitetu Społecznego Muzeum Wschodniego, złożony z ponad 300 obiektów dokumentujących losy ludzi wygnanych lub skazanych przez władze radzieckie. Zespół ten w sposób istotny przyczynił się do rozwoju kolekcji nie tylko ze względu na pokaźną ilość zgromadzonych w nim pamiątek, lecz również z uwagi na ich wartość poznawczą. Dzięki unikatowemu charakterowi większości obiektów, spośród których szczególne znaczenie mają autentyczne wyroby więźniów przebywających w obozach na Dalekiej Północy, tematyka łagrowa, słabo dotąd reprezentowana w kolekcji, wzbogaciła się o szereg ważnych eksponatów.

Nieistniejący już Komitet Społeczny Muzeum Wschodniego był stowarzyszeniem wielce zasłużonym w dokumentowaniu losów ofiar stalinowskich represji. Jego założyciel Jan Wiesław Krasnodębski przez szereg lat poświęcał się tej działalności prawie bez reszty, choć w swojej pracy, czy raczej w realizowaniu misji, napotykał wiele przeszkód. Miał bowiem własną, nie zawsze akceptowaną przez środowiska historyczno-kombatanckie, wizję ratowania świadectw martyrologii Polaków na Wschodzie. Jego zdaniem, sprawą pierwszorzędnej wagi było nagrywanie wspomnień łagierników, gdyż z każdym rokiem grono świadków stalinowskich zbrodni uszczuplało się. Realizacja tego celu wymagała środków finansowych oraz zaangażowania większej grupy ludzi, którzy zajęliby się gromadzeniem, a następnie opracowywaniem materiałów źródłowych. Zdobycie pieniędzy zawsze stanowiło problem, jednak przynajmniej na początku można było liczyć na pomoc różnych osób zainteresowanych problematyką wschodnią. Wiesław Krasnodębski nawiązał bowiem znajomość ze Zbigniewem Głuzą oraz z innymi pracownikami „Karty”. Z tą właśnie grupą rejestrował na taśmie wypowiedzi ludzi represjonowanych na Wschodzie, a przy okazji gromadził pamiątki związane z ich losami. Jednym z pierwszych darów, który udało mu się pozyskać, była drewniana walizka z rzeczami zesłanki Zofii Sadowskiej. Środowiska kombatanckie przekazywały mu też dokumenty i fotografie.

Po kilku latach współpraca Wiesława Krasnodębskiego z „Kartą” skończyła się. Zbigniew Głuzka skoncentrował się na publikowaniu wspomnień, jego zaś interesowały przede wszystkim nagrania. W 1989 roku powołał Komitet Społeczny, którego głównym celem było kontynuowanie prac dokumentacyjnych i stworzenie odrębnego muzeum sybirackich pamiątek. Jednak brak pieniędzy na realizację zamierzeń i nieporozumienia ze środowiskami zajmującymi się problematyką wschodnią ostatecznie go zniechęciły do dalszych działań. Wiesław Krasnodębski zwrócił się ku innej swojej pasji — fotografowaniu zabytków polskości na Kresach, zaś jego sybirackie zbiory trafiły do Muzeum Niepodległości.

Wraz z pamiątkami została przekazana ich szczegółowa dokumentacja. Opis każdego przedmiotu sporządzony jest na oddzielnej karcie, która zawiera następujące dane: imię i nazwisko ofiarodawcy, miejsce zesłania, informację o łagierniku — żołnierzu AK, charakterystykę przedmiotu. Dzięki nim pamiątki nabierają wartości świadectw indywidualnych ludzkich losów.

Niekiedy część opisowa wzbogacona jest o adnotacje, które ukazują kontekst zesłańczej rzeczywistości. Informacje te są bardzo ważne ze względu na specyfikę sybirackich pamią-

tek. Bowiern bez osadzenia w konkretnych realiach część z nich traci znaczenie świadectwa, ponieważ niczym się nie różni od przedmiotów powszechnie używanych.

W przekazanym zespole znajduje się np. sporo metalowych łyżek. Większość z nich wygląda bardzo zwyczajnie i może budzić zdziwienie, dlaczego ludzie przechowywali je przez tyle lat, a następnie oddali do muzeum jako pamiątkę przeżytej gehenny. Zupelnie inaczej spojrzmy na tę sprawę, gdy poznamy jej zesłańczy kontekst. W dokumentacji sporządzonej przez Komitet Społeczny znajduje się relacja Anieli Łosiowej, w której czytamy:

„W obozach otrzymywaliśmy jedzenie (zupę, kaszę) w miskach wydawanych z kuchni, łyżki natomiast musieliśmy mieć własne. Łyżka — to była rzecz bezcenna, bo przy każdym etapowaniu skrupulatnie nas rewidowano i odbierano nam metalowe łyżki. Dłubałam więc sobie łyżki z drzewa, a raz udało mi się znaleźć w stosie śmieci po budowie (pracowałam przy remoncie baraków jako cieśla) łyżkę bardzo zardzewiałą. Przez parę dni czyściłam tę łyżkę piaskiem, aż zniknęły z niej ślady rdzy — to był skarb! Czasem do mycia łyżek była woda w naczyniu, ale zwykle łyżkę można było tylko obliżać i ewentualnie umyć po powrocie z baraku”.

A oto inny przykład. Wśród przekazanych obiektów znajduje się zwykły naparstek. Należał on do Teodozji Lisiewicz, aktorki dramatycznej, publicystki i pisarki, która przed wojną święciła sukcesy jako Ciotka Bandziuchowa w „Wesołej lwowskiej fali”. W 1940 roku sąd ZSRR skazał ją na ośmioletni pobyt w obozie pracy. Do czasów tzw. amnestii przebywała na Kołymie, gdzie zajmowała się szyciem grubych worków. By wykonać normę, od której uzależniony był przydział żywności, potrzebowała naparstka, ale go nie miała. Tak jak większość Polaków postawionych wówczas w beznadziejnej sytuacji, modliła się do Matki Boskiej o pomoc. Według jej relacji prośba została wysłuchana i na terenie obozu znalazła naparstek.

W przekazie znajduje się też mały płócienny woreczek zrobiony w Norylsku. Służył on Zofii Sadowskiej do przechowywania cukru. W obozie miesięczna racja tego produktu wynosiła 1 łyżkę stołową na osobę, dlatego też więźniarki przechowywały swoje skromne przydziały, by na święta zrobić słodki „tort” z suszonego chleba.

Obok przedmiotów, które w obozowych i zesłańczych realiach miały dużą wartość użytkową, w omawianym zespole są też wyroby jakby nie przystające do tamtej rzeczywistości. Należą do nich prace rękodzielnicze posiadające przede wszystkim walory dekoracyjne. Wydaje się prawie niemożliwe, że głodni, zmęczeni i zrozpaczeni ludzie byli w stanie wykonać tak mało przydatne rzeczy, jak koronkowe chusteczki, puzderka czy rzeźbione miniaturowe ozdóbki. Bo przecież w większości zesłańczych relacji i w naukowych opracowaniach spotykamy się ze stwierdzeniem, że wszelkie wysiłki osób represjonowanych miały na celu fizyczne przetrwanie. Część przedmiotów wykonanych przez tych ludzi świadczy jednak o czymś innym. Dowodzą one bowiem, że w prawie każdej sytuacji człowiek może dążyć do piękna czy podniesienia standardu życia. Zdaniem Wiesława Krasnodębskiego, zajmowanie się twórczością artystyczną było pancerzem, który pozwolił ludziom przetrwać.

W otrzymanym przekazie najwięcej ozdobnych wyrobów pochodzi z Norylska i Tajsztetu. Po 1944 roku trafiło tam dużo Polek walczących w AK, które za swoją działalność zostały skazane na wieloletni pobyt w obozach. Wśród nich znalazła się szczególnie uzdolniona pod względem manualnym Teresa Skalska, przed wojną nauczycielka z Nowogródzczyzny. Podczas pobytu w specobozach Ozierłagu na trasie tajszeckiej pracowała przy wydobywaniu i obróbce miki. Wykonała wówczas wiele miniaturowych przedmiotów, w których wykorzystana była właśnie surowiec. Część swoich wyrobów ofiarowała zaprzyjaźnionej z nią Zofii

Sadowskiej. Jednym z nich było maleńkie pudełeczko z kory brzozonej, wyściełane wewnątrz beżową podszewką, ozdobione na wieczku obrazkiem leśnych fiołków umieszczonym pod przezroczystą płytką miki. Ten dar, jak też kilka innych ozdobnych przedmiotów zrobionych dla Zofii Sadowskiej, wzbogacił obecnie zbiory muzeum.

Teresa Skalska była też niezrównaną wykonawczynią miniatuerek rzeźbionych z kawałków szczotek do zębów przy pomocy „nożyka” z grubego gwoźdźca. W przekazanym zespole znalazły się wisiorki: „ciasto na Kaziuka”, „litewskie pantofelki”, „koniczynka”, „słoniki”, „gołąbek”, symbole „wiary, nadziei i miłości”, ryngraf z orzelkiem oraz krzyżyk. Szczególny podziw może budzić maleńka broszka w kształcie dwubarwnej róży z wyraźnie wyrzeźbionymi płatkami i zielonymi listkami, na których widoczne są „żyłki”.

Nietypową pracą Teresy Skalskiej jest unikatowa w swoim charakterze kartka z życzeniami. Została ona zrobiona z arkusika kartonu, na którym znajduje się tekst napisany alfabetem Braille’a. Do kartki przymocowana jest maleńka kopertka z karneckiem zawierającym życzenia, zaś obok niej są naklejone suszone kwiatki. Warto dodać, że tę niezwykłą „pocztówkę” cechuje właściwa pracom Teresy Skalskiej finezja wykonania.

Z kolei kilka Polek zesłanych do obozu w Norylsku okazało się zdolnymi hafciarkami i koronkarkami. Maria Greczanik, Helena Stańczyk, Irena Miszkiel i Zofia Matusiewicz wykonywały ozdobne chusteczki, kołnierzyki i maskotki, zaś Zofia Sadowska oraz Maria Rogowska zajmowały się haftem.

Na szczególną uwagę zasługują prace dwóch ostatnich zesłanek. Każda z nich posiadała bowiem własne preferencje artystyczne. Na podstawie zachowanych prac można sądzić, że Zofia Sadowska lubiła subtelną elegancję. Jej dziełem była saszetka zdobiona ażurowym motywem liści i motyla, kremowa poszeweczka z monogramem „ZS” oraz haft toledo na zgrzebnej płóciennej koszuli z obozowego magazynu.

Z kolei twórczość Marii Rogowskiej cechowało zamiłowanie do żywych barw i zagęszczonych wzorów. Specjalizowała się bowiem w krzyżkowych haftach ukraińskich, którymi zapelniała całe powierzchnie ozdobnych poduszek i saszetek. Jej wyrobem był też mały woreczek do przechowywania cukru, uszyty z okazji imienin Zofii Sadowskiej.

W obecnym przekazie muzeum otrzymało cztery prace Marii Rogowskiej. Wcześniej posiadaliśmy już haftowaną poduszczykę i saszetkę, wykonane w obozie oraz wzruszające, napisane tam wiersze. Dzięki temu udało się nam zgromadzić dość reprezentatywny zbiór pamiątek po tej zdolnej lecz przedwcześnie zgasłej Polce. Maria Rogowska zmarła bowiem w 1952 roku w Norylsku i tam też została pochowana.

Twórczością artystyczną zajmowali się też mężczyźni. Utalentowanym wykonawcą miniaturowych wyrobów okazał się Jan Jocher, przebywający w latach 1945–1947 w obozie kontrolno-filtracyjnym w Mogłaki koło Kutaisi. Tworzywem, którym się tam posługiwał, były zebrane na śmietniku kości wyrzucane z kuchni. Muzeum otrzymało ozdobny monogram „AŻ” (wykonany dla więźniarki Anny Żakowskiej), stylizowanego orzelka na tarczce oraz krzyżyk z pasyjką. Wszystkie miniaturki zostały wykonane z kości górskiego syberyjskiego kozła.

Wśród wyrobów odznaczających się walorami artystycznymi na szczególną uwagę zasługują prace o charakterze religijnym i patriotycznym. Świadczą one bowiem, że ich autorzy zachowali tożsamość narodową i przywiązanie do polskich tradycji. Dowodzą też pewnej odwagi, gdyż wszelkie przejawy kultuwowania wyniesionych z rodzinnego domu wartości były tępięne przez orędowników wynaturzonych idei radzieckiego państwa.

Dla osób, które starano się pozbawić nadziei na zmianę losu, obroną przed zwątpieniem stała się wiara w interwencję Bożej Opatrzności. Jej materialnymi wyznacznikami były krzyżyki, religijne obrazki, różańce, ryngrafy. Robiono je z wszelkich dostępnych surowców, wykazując przy tym dużą pomysłowość. Muzeum otrzymało np. trzy różańce wykonane przez Michała Przeszlakowskiego w okresie, gdy pracował w fabryce. Mógł tam zdobyć skręcane druciki, plastikowe rurki i kawałki drewna. Z nich też montował paciorki swoich różańców. Z kolei Teodozja Lisiewicz lepiła je z masy chlebowo-ceglanej. Trzeba podkreślić, że wiązało się to z dużym osobistym wyrzeczeniem, gdyż najokrutniejszym prześladowcą zesłańców był wówczas głód.

Kiedy już więźniowi udało się zrobić lub nabyć taki wyrób, musiał go pilnie strzec, ponieważ w obozach nie tolerowano manifestowania uczuć religijnych. Wśród przekazanych muzeum obiektów znajduje się mały aluminiowy krzyżyk wycięty z rozplaszczonego trzonka łyżki. Był on własnością więźnia Ozierłagu, Mieczysława Ostowskiego, który w obozie skrywał go w fałdach płaszcza.

Gwoli sprawiedliwości trzeba jednak przyznać, że po wyjściu na wolność sytuacja zmieniła się nieco na korzyść. Tak przynajmniej można wywnioskować z zachowanych pamiątek. W przekazanym zespole znajduje się kartka świąteczna, którą wykonał lub, co bardziej prawdopodobne, otrzymał z kraju Mieczysław Ostowski, będąc już na zesłaniu w Wichorewce (obwód irkucki). Kartka ozdobiona jest rysunkiem gwiazdy betlejemskiej z warkoczem promieni, na który został nalepiony maleńki opłatek. Poniżej znajduje się ładnie wykaligrafowany wierszyk o następującej treści: „Cieszymy się wszyscy na tej naszej ziemi/Jezus nam rączką swą pobłogosławi/Oddali smutek i wesprze łaski Swymi/Zaszczepi miłość i wiecznie zbawi”.

W obozach ze szczególną zawziętością tępiono przejawy patriotyzmu, który zdaniem radzieckich funkcjonariuszy świadczył o przywiązaniu do tradycji „burżuazyjnego państwa”, sprzecznych z lansowaną koncepcją sprawiedliwości społecznej. Nie na próżno nosiły one nazwę „poprawczych obozów pracy” — ich zadaniem było m.in. „wychowanie” więźniów na prawomyślnych obywateli państwa radzieckiego. A jednak wśród wyrobów wykonanych przez ludzi pozbawionych wolności znaleźć można sporo przedmiotów zdobionych symbolami narodowymi. W ofiarowanym Muzeum zespole znalazły się miniaturowe haftowane poduszeczki, chusteczka, portmonetka, rzeźby z kawałków szczotek do zębów oraz ryngrafy z motywami orła lub biało-czerwonych flag.

Przekazane pamiątki pochodzą z wielu miejsc, w których przebywali represjonowani Polacy. Część z nich wiąże się z ich pobytem na Dalekiej Północy — w obozach Kołomy i Norylska, inne zostały wykonane w środkowosyberyjskim Tajszezie lub na obszarze Europy: w Borowiczach, Mogłaki, Stalinogorsku. Jednak najbardziej wszechstronnie reprezentowana jest Workuta, owiane czarną legendą miasto łagierników położone za kręgiem polarnym.

W przekazie znajdują się pochodzące stamtąd fotografie, dokumenty, korespondencja, wyroby zesłańców oraz różne przedmioty znalezione przez Wiesława Krasnodębskiego na rumowiskach dawnych łagrów.

Do najciekawszych obiektów należą dwa skrypty tajnego nauczania. Zbigniew Lis, autor „Zbioru wiadomości krajoznawczych”, dołączył do opracowanego przez siebie zeszytu kartkę z opisem samej Workuty. Dzięki jego relacji łatwiej jest zrozumieć, dlaczego miejsce to budziło grozę. Lis pisze tam, że „Workuta leży w północno-wschodniej Europie, w Republice KOMI ASSR. (...) Ilość więźniów w obozach tej republiki przewyższała ilość mieszkań-

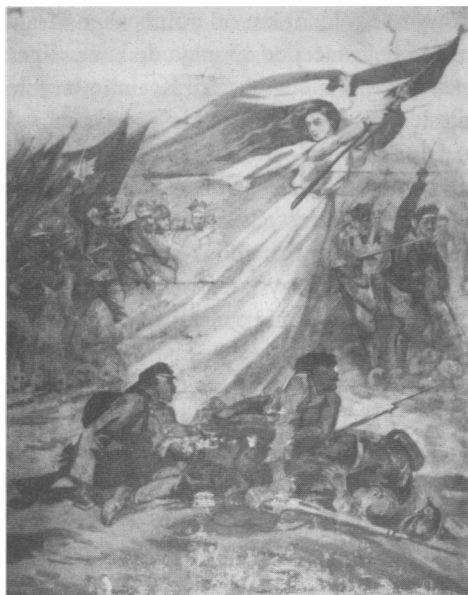
ców. Workuta położona jest za kołem podbiegunowym, około 70 km od północnego Uralu i około 100 km od morza lodowatego. Słońce latem mniej więcej od 15 maja do końca lipca nie zachodzi, a zimą od połowy listopada do końca stycznia nie wschodzi. Kraina wiecznie zmarzniętej ziemi, pokryta śniegiem przez 11 miesięcy. (...) Już za carskiej Rosji odkryto w rejonie rzeki Workuty złoża węgla kamiennego. (...) Nie eksploatowano go, bo uznano te tereny za nienadające się do życia dla ludzi. Dopiero władza radziecka uznała je za idealnie nadające się dla przeciwników ustroju i od połowy lat trzydziestych zaczęto przywozić tu więźniów. (...) Pierwsze lata więźniowie mieszkali w namiotach i ginęli jak muchy. Workuta była niedostępna dla wolnych; zmarłych, po ściągnięciu z nich wszystkiego, nago wyrzucano niedaleko namiotów. Nikt o Workucie nie wiedział, bo żywi stąd nie wracali, a jeżeli komuś udało się przeżyć, nie miał prawa opuszczać rejonu Workuty. Gdy śniegi stajały można było zobaczyć w tundrze ludzkie kości. Początkowo budowano baraki dla władzy, a następnie dla tych setek tysięcy, które przywożono tu latami. (...) Od końca 1939 roku zaczęli przywozić Polaków, Ukraińców i Białorusinów z terenów wschodniej Polski, włączonych od 17 września 1939 r. do ZSRR, a także z krajów nadbałtyckich z Litwy, Łotwy i Estonii.

Polaków, jak również inne narodowości przywożono w tym, w czym byli aresztowani, często w letnich ubraniach i półbutach. W tym zatrudniali ich przy budowie kolei. Ginęli od mrozu i głodu, a trupy zasypywano w nasypach kolejowych. (...) Po zakończeniu wojny najwięcej przywieźli Polaków ze wschodniej Polski i z PRL, Niemców ze wschodnich Niemiec. Władza sowiecka postarała się przywieźć do workuckich obozów przedstawicieli z całego świata. Byli Anglicy, Szwedzi, Francuzi, Amerykanie i z Afryki, byli niewidomi od urodzenia i lilipecy, ludzie z wszystkich zawodów. (...) Zginęło ponad 80%”.

Jednak i w tym strasznym miejscu ludzie nie chcieli poddać się rozpacz i próbowali stworzyć namiastkę normalnego życia. Dowodzą tego zdjęcia przedstawiające Polaków wkrótce po uwolnieniu z obozów. Poznajemy ich przede wszystkim w trakcie obchodzenia różnych uroczystości — świąt religijnych, imienin czy podczas spotkań towarzyskich lub na spacerze w gronie przyjaciół. Zdjęcia ukazują ludzi uśmiechniętych, schludnie ubranych, którzy najgorsze chwile życia mają już za sobą. O ich dalszych losach możemy się dowiedzieć z dokumentów repatriacyjnych i prowadzonej później korespondencji. Listy, pisane niekiedy po kilkudziesięciu latach od czasów zesłania, świadczą również, że osoby, które niegdyś potoczył zły los, nadal pielęgnują zawiązaną wówczas przyjaźń.

Na kilkunastu fotografiach wykonanych w Workucie można jednak znaleźć bardziej gorzką prawdę. Część z nich przedstawia np. górników. Oznacza to, że również po uwolnieniu Polacy zostali zatrudnieni w kopalniach. Z ich danych personalnych wynika, iż byli ludźmi wykształconymi i zapewne nieprzyzwyczajonymi do ciężkiej pracy fizycznej, tu zaś, na domiar złego, musieli ją wykonywać w niezwykle trudnych warunkach. Z kolei zdjęcia upamiętniające pogrzeby są bolesnym świadectwem, że nie wszystkim zesłańcom dane było powrócić do kraju.

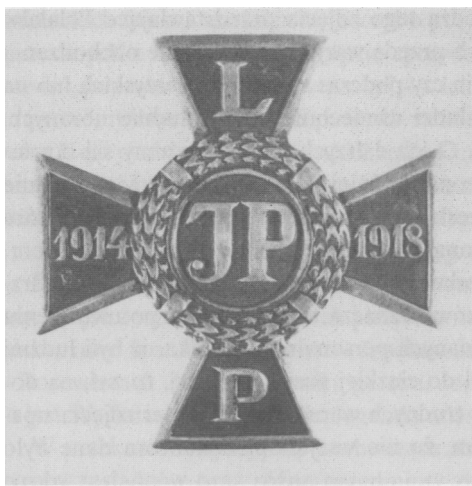
Przykłady można by mnożyć, gdyż z większości zesłańczych pamiątek dałoby się odczytać jakąś informację o ich właścicielach. Uzupełniają one lub weryfikują opinie wyrażane przez osoby represjonowane; mówią o ich potrzebach, skali biedy, możliwościach spędzania wolnego czasu, że wymienię sprawy tylko najbardziej oczywiste. Są więc ważnym świadectwem realiów zesłańczego i łagierniczego życia.



Władysław Brech, *Polonia*, olej, płótno



Kilim wełniany z odznaką II Brygady Legionów Polskich, lata 20.



Odznaka pamiątkowa „Krzyż Legionowy”, 1922 r.



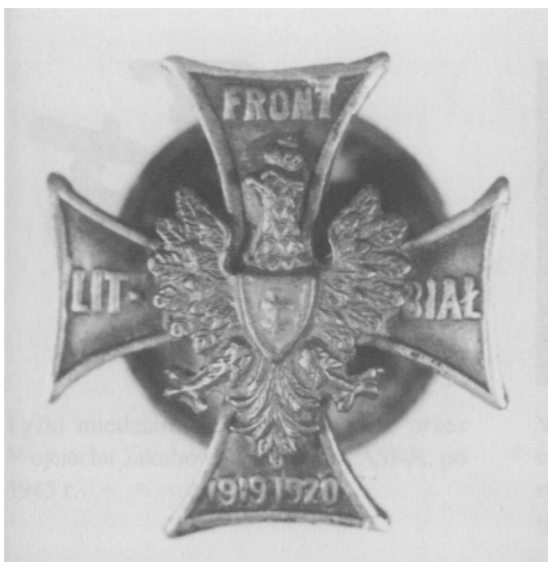
Medal „Henryk Sienkiewicz” wydany z okazji odsłonięcia pomnika pisarza w Warszawie 5 maja 2000 r.



Plakietka „General Broni Józef Haller”, A. Chudziński, Zakopane 1916 r.



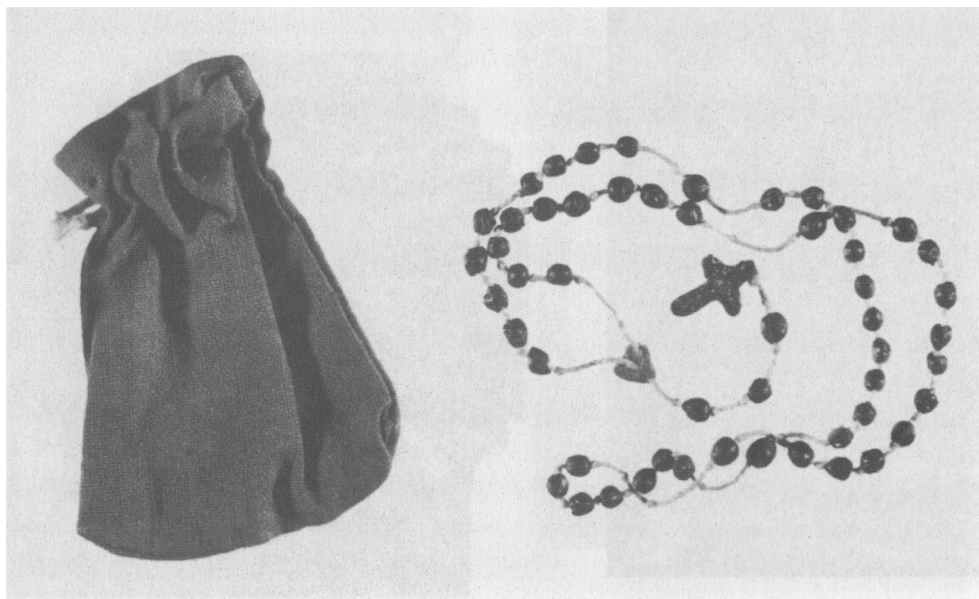
Odnaka Polskiej Organizacji Wojskowej, po 1918 r.



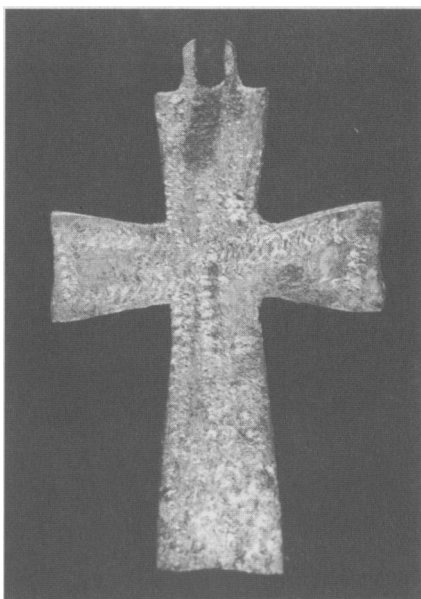
Odnaka pamiątkowa „Front Litewsko-Białoruski 1919-1920”



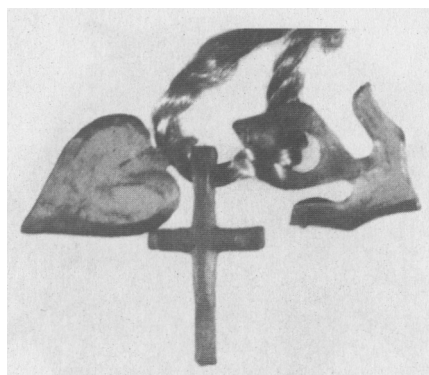
Odnaka pamiątkowa intererowanych w Hurszt, po 1920 r.



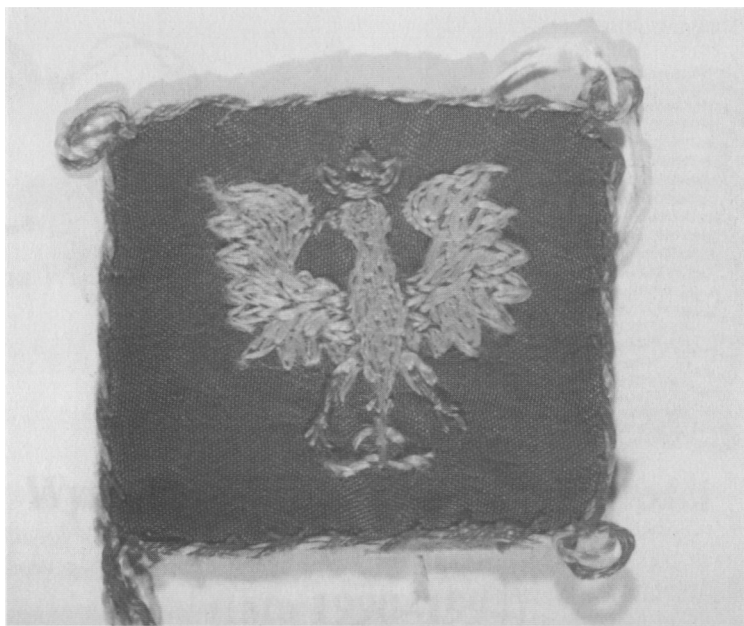
Woreczek i różaniec wykonane w obozie przez Teodozję Lisiewicz, Kołyma, RFSRR, 1940 r.



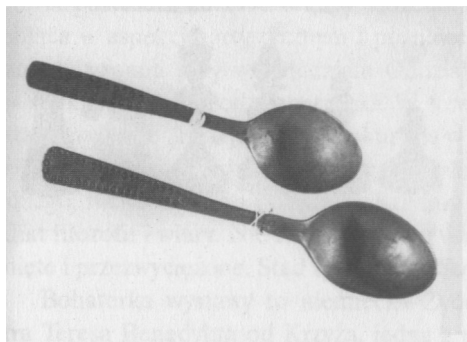
Krzyżyk Mieczysława Ostowskiego zrobiony w warsztacie obozowym z kawałka aluminiowej łyżki, Wichorewka, obwód irkucki, RFSRR, 1954 r.



Wisiorek *Wiara, Nadzieja, Miłość* wyrzeźbiony przez Teresę Skalską z kawałków szczotek do zębów, Tajszet, obwód irkucki, RFSRR, ok. 1953 r.



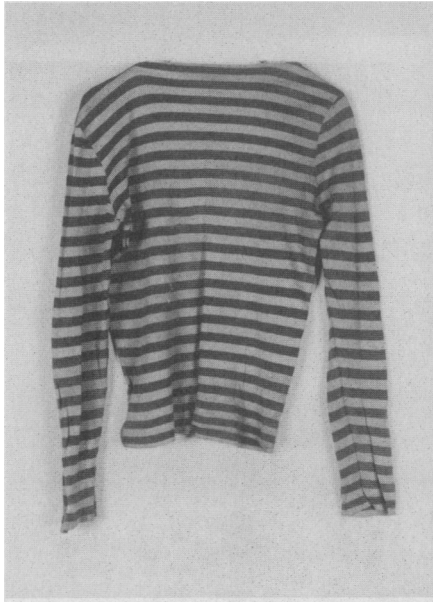
Orzeł w koronie — miniatura wyhaftowana na czerwonym rypsie, wykonana przez Marię Rogowską, Norylsk, Krasnojarski Kraj, RFSRR, 1945–1952



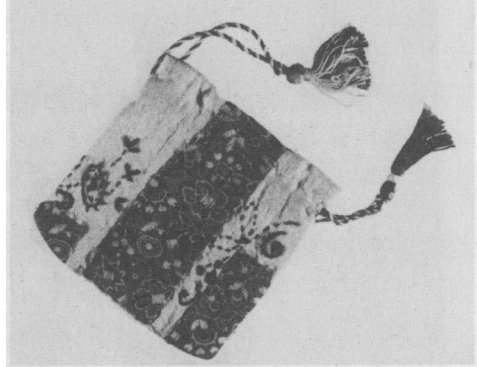
Łyżki miedziane kupione w obozie przez Wojciecha Jakubowskiego, Komi ASRR, po 1945 r.



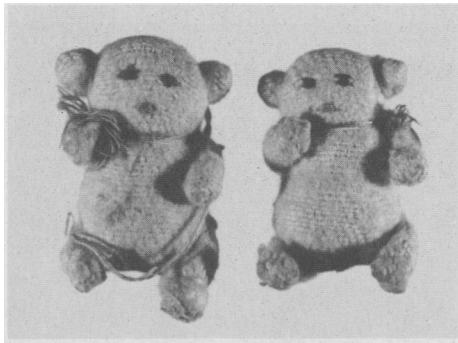
Woreczek płócienny do przechowywania cukru, uszyty przez Marię Rogowską, Norylsk, Krasnojarski Kraj, RFSRR, 1950 r.



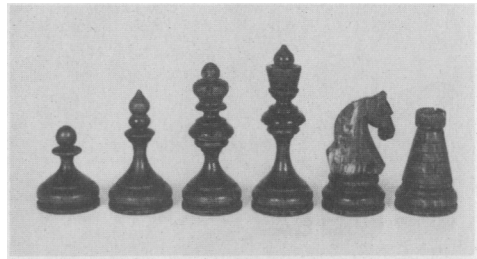
Podkoszulek *tieleniaszka* noszony w obozie przez Tadeusza Gluzę, Workuta, Komi ASRR, ok. 1956 r.



Płócienny woreczek zdobiony haftem i aplikacją wykonany przez Teresę Skalską, Tajszet, obwód irkucki, 1956 r.



Maskotki — misie wykonane przez Marię Greczanik, Norylsk, Krasnojarski Kraj, RFSRR, 1945–1952



Szachy wykonane przez więźniów w obozowej stolarni, Dnieprowskie, Ukraińska SRR, po 1945 r.